Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 20 Maja 1908 Nr. 116

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Tragedya sądowa.

W areszcie sądu kraj. karnego w Krakowie od dłuższego czasu więziony jest **Stefan Judycki**, który przed dwoma laty był członkiem oddziału bojowego w Warszawie, został tam uwięziony i na śmierć skazany za udział w kilku zamachach politycznych. Szubienica już była dlań zgotowana, ale czuwali wierni towarzysze. Niemal w przeddzień wykonania wyroku Judycki wraz z dziewięciu innymi politycznymi skazańcami został z Pawiaku wykradziony i uratowany przez **fałszywych żandarmów**... Słynny ten fortel, przypominający przygody w najbardziej fantastycznych romansach, swego czasu opisywany był szeroko przez dzienniki. Stefan **Judycki**, w ten sposób niemal cudem uratowany z pod szubienicy, przeszedł granicę i zaraz udał się do Paryża, następnie powrócił do Krakowa w nadziei, że jako polityczny przestępca nie naraża się tu na niebezpieczeństwo. Tymczasem na żądanie rządu rosyjskiego został aresztowany i osadzony w więzieniu gmachu sądowego. Rząd rosyjski, ścigając zbiegłych przestępców politycznych, zawsze jednakiego trzyma się systemu: oskarża ich o zbrodnie nie politycznej natury — i na tej podstawie **żąda ich wydania**.

Tak też było i w tym wypadku.

Judycki, który schronił się do **Krakowa**, ufny w prawo azylu, dostał się do austryackiego więzienia, gdzie prokurator i sędzia śledczy wzięli jego sprawę w swoje austryackie ręce. — Przez *cztery miesiące* trzymano i trzyma się dalej tego człowieka pod groźą ekstradycyi, *czyli pod groźą śmierci*, boć oczywiście wydanie Judyckiego w ręce rządu rosyjskiego równa się jego egzekucyi w szybkiem tempie. Podobno już raz wydanie jego było postanowione, ale stan zdrowia Judyckiego uchronił go przed odstawieniem do granicy, gdzie nań żandarmi rosyjscy oczekiwali. Bo czteromiesięczna tortura nadziei, czteromiesięczna niepewność, czy przecie sprawiedliwość austryacka nie wyda pośrednio wyroku śmierci, **wpędziły Judyckiego niemal w obłąkanie**.

Wyobraźcie sobie tylko, co to znaczy, przez **cztery** miesiące żyć pod obuchem śmierci! każdego ranka, po nocy gorączkowych majaczeń, budzić się z obawą, że do celi wejdzie dwu uprzejmych agentów, którzy politycznego przestępcę odwiozą troskliwie do granicy i oddadzą w ręce równie uprzejmych rosyjskich żandarmów.... Zaiste, taka czteromiesięczna moralna tortura może wyczerpać najtęższe siły, potargać najsilniejsze nerwy i mózg zatruć jadem obłędu!

Cztery miesiące pod groźą śmierci w humanitarnem austryackiem więzieniu w Krakowie! Czyż istotnie sądy nasze nie mogą takich spraw załatwiać prędzej? Czyż Warszawa jest od Krakowa oddalona o tysiąc mil?

W ubiegłą niedzielę (17 b. m.) Stefan Judycki widział się z żoną, następnie został znowu przesłuchiwany przez sędziego śledczego **Kłodzińskiego**. Biuro to leży na drugiem piętrze. Około godz. 11-tej dwu dozorców z biura sędziego odprowadzić miało Judyckiego z powrotem do celi. Przechodząc korytarzem obok biur prokuratorów Langa i Ujejskiego **nieszczęsny człowiek rzucił się nagle głową naprzód w zamknięte okno, strzaskał szyby i byłby niechybnie runął z drugiego piętra na bruk uliczny**, gdyby w tejże chwili dozorcy nie schwycili go za nogi i powstrzymali w upadku.

Zrozpaczony więzień, któremu życie w austryackiej kaźni obrzydło, nie dał jednak za wygranę. Obiema rękami uchwyciwszy się podokiennego gzymsu, wisząc nad przepaścią i kopiąc nogami usiłował odepchnąć dozorców, aby dokonać zamachu samobójczego.

Przez długie, zbyt długie chwile trwała ta walka na śmierć i życie. Wreszcie na krzyk dozorców nadbiegli inni i zbiorowemi siłami udało się im pokrwawionego i omdlałego Judyckiego oderwać od okna, ale dopiero wtedy, gdy jeden z dozorców z narażeniem własnego życia wychylił się z okna i oderwał Judyckiemu ręce od gzymsu...

Działo się to właśnie nad bramą, prowadzącą do domu karnego, gdzie żołnierze trzymają straż. Widok szamotania się dozorców z pokrwawionym Judyckim, patrzącym z dołu ścinał krew w żyłach. Oderwany od okna Judycki omdlał; dozorcy musieli pokrwawionego nieść do celi...

„*Coście z nim zrobili? Wzięliście go odemnie zdrowego, a coście z nim zrobili?*" — tak wołała żona Judyckiego, widząc się z mężem swoim w niedzielę...

* * *

Opinia publiczna w Krakowie wstrząśnięta została przed kilku dniami wieścią, że senat sądu apelacyjnego słów *Polnisches Schwein*, wyrzeczonych przez bezczelnego Niemca w Krakowie do Polaka, nie uznał za obrazę! — Afera Judyckiego, którą „Nowiny" podają do wiadomości publicznej, jeszcze przykrzejsze wywoła wrażenie.

Nie chcę rozwodzić się szeroko nad temi faktami.

Sędziowie! Obowiązkiem waszym jest strzedz ustaw. Ale sędziowie polscy nie zapominajcie, iż jesteście Polakami — i bądźcie ludźmi! *L. Sz.*

## Proces Sienkiewicza.

Pan Hryć Pałamar i Fedko Nazaruk — mają satysfakcyę za posądzenie, iż zjadali bifsztyki w kozie lwowskiej: Sienkiewicz został zasądzony na grzywnę. Hajdamaczyzna tryumfuje... Pan Hryć Pałamar tryumfuje nad wielkim pisarzem.

Ale pan Hryć Pałamar będzie po tym procesie tylko Hryciem Pałamarem, a Sienkiewicz pozostanie — Sienkiewiczem. I więcej o tych chłystkach hajdamackich mówić nie warto.

**Wiedeń**. Popołudniowa rozprawa przeciw Sienkiewiczowi, na której obecni byli także posłowie ruscy, rozpoczęła się przemówieniem obrońcy **Rosenblatt'a**, który mimo nadzwyczaj prowokującej mowy dra Rodego, przemawiał z zupełnym spokojem. Dr Rosenblatt wywodził, iż z mów Rodego i Okuniewskiego wynika, że osławione befsztyki, które mieli studenci ruscy spożywać w więzieniu, są pretekstem robienia polityki przez salę sądową. Napadów ich na stronniczość sądu, mowca nie chce tutaj odpierać; jestto zresztą obowiązkiem innych. Aby sprostować nieprawdziwe twierdzenia Rodego, musiałby przez kilka dni wykładać historyę polską. Wywody te są niezgodne z prawdą i niezgodne z historyą, lecz nie tutaj jest miejsce, by je odpierać. Ataki na naród polski i Sienkiewicza, **nie dotykają ani narodu, ani Sienkiewicza, gdyż ci stoją zbyt wysoko**. — Jednakże z całą stanowczością musi obrońca odeprzeć zarzut, jakoby Sienkiewicz kiedykolwiek obrażał Rusinów; mowca mógłby zacytować ustępy, w których Sienkiewicz wyraża dla Rusinów sympatye. Sienkiewicz nie jest politykiem i nie bierze udziału w życiu politycznem; kto napisał „Quo vadis", ten nie prześladuje żadnego narodu. Artykuł napisał Sienkiewicz na zaproszenie redakcyi, na podstawie notatek pism polskich, które nie zostały sprostowane. Sienkiewicz nie chciał też nikomu ubliżyć i jego dobra wiara nie ulega żadnej wątpliwości. To oświadczenie lojalne Sienkiewicza powinno każdemu wystarczyć, komu rzeczywiście chodzi o honor. Oskarżycielom nie chodzi o nic innego, jak tylko o to, aby pisarza tej miary, co Sienkiewicz, pociągnąć do karnej odpowiedzialności, za słowa wypowiedziane mimochodem i bez wymieniania nazwisk i wywrzeć zemstę niczem nieusprawiedliwioną.

Imieniem Sienkiewicza — mówił obrońca — gotów byłem oświadczyć, co Sienkiewicz podał w protokole. Nie mogłem jednakże zgodzić się na dalsze warunki, a w szczególności na żądanie dra Rodego co do zwrotu kosztów. Jeżeli w takiej sprawie koszta mają być miarodajnemi, to o ugodzie nie mogło być mowy. Dr Rosenblatt zakończył apelem do przysięgłych, aby uwolnili oskarżonego.

Zabrał następnie głos oskarżyciel **Nazaruk**, którego przewodniczący zaraz na wstępie upomniał, aby trzymał się ściśle rzeczy. Nazaruk wygłosił namiętną mowę, w której wspomniał także o zamordowaniu namiestnika Potockiego i zakończył słowami: **Zwracam uwagę przysięgłych, że wyrok ich będzie miał wielki wpływ na dalszy rozwój stosunków. Jeżeli tutaj nie będzie można znaleść sprawiedliwości, to trzeba będzie zrobić ją samemu**. — Nazaruk zastrzegł się jednakże, że temi słowami nie chce grozić.

Obrońca dr **Rabenlechner**, nawiązując do tych ostatnich słów Nazaruka, podniósł, że są one bardzo pouczające, zawierają bowiem wyraźną **groźbę**, gdyż, jeśli werdykt wypadnie po myśli ruskich studentów, w takim razie będzie spokój; w przeciwnym razie stanie inna droga otworem. — Mowca przypomniał zajścia na uniwersytecie lwowskim i zapytał, czy chwila, gdy cały cywilizowany świat oburzony jest wstrętnem morderstwem, jest stosowna do udawania obrażonego wobec człowieka tej miary, co Sienkiewicz. Ze strony narodowców niemieckich czyniono mowcy zarzut, że jako Niemiec objął obronę Sienkiewicza. „Jako Niemiec dumny jestem, że taki koryfeusz światowy mnie powierzył swoją obronę. Jeżeli pos. Okuniewski zarzucił Sienkiewiczowi, iż lekceważy drugie narody, to nie możnaby pojąć tych wszystkich narodów, które czczą Sienkiewicza. Sienkiewicz, który dał tyle nietylko swemu narodowi, lecz także niemieckiemu, francuskiemu i całemu światu cywilizowanemu, może żądać, aby mu wierzono, gdy mówi, że nie chciał nikogo obrażać. Zresztą kto go skarży, skąd legitymacya do oskarżenia Sienkiewicza? Obrońca zakończył wyrażeniem silnej nadziei, że przysięgli uwolnią oskarżonego.

Nastąpiło **resume przewodniczącego**, który podniósł lojalność oskarżonego i jego zastępców, zaznaczył jednakże, że oskarżony nie próbował nawet przeprowadzić dowodu prawdy i pozostawił przysięgłym do osądzenia swoje twierdzenie o dobrej wierze. Przysięgli udali się na naradę, która trwała przeszło pół godziny, a rezultatem jej był werdykt następujący:

**Werdykt.**

Na I pytanie, czy oskarżony winien jest napisania artykułu inkryminowanego w „Zeit" i oddania go do druku i czy w tym artykule, na podstawie zmyślonych faktów publicznie obraził oskarżycieli, odpowiedzieli przysięgli 10-ma głosami — nie, 2-ma — tak.

Na II pytanie, czy Sienkiewicz dopuścił się obrazy honoru przez wyszydzenie oskarżycieli, odpowiedzieli przysięgli 11-tu głosami — tak, 1-ym nie.

Dr Okuniewski, jako zastępca skarżących, oświadczył następnie, że wobec tego werdyktu, nie może prosić o uwolnienie oskarżonego, ale prosi o jak najlżejszą karę.

**Wyrok.**

Trybunał udał się na naradę i wydał wyrok, zasądzający Sienkiewicza na **300 kor.** grzywny lub **30** dni aresztu w razie nieściągalności, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Jako okoliczność łagodzącą, podniósł trybunał lojalne przyznanie się Sienkiewicza, nieskazitelność,

---

## Nowy Żyd wieczny tułacz

294 według *Eugeniusza Sue*, opracował *Walery Tomicki*.

**Ciąg dalszy.**

Ta wykrętna odpowiedź pozwoliła Adryannie nieco się uspokoić. Szczęściem, że długie loki jej włosów, które z boku prawie całkiem twarz jej zakrywały, nie dopuściły, iżby tak jej bladość, jak i zbytnie potem rumieńce spostrzedz mogła pani Morinval, która wesoło znowu rzekła:

— Jakto? moja kochana, nie widzisz tego Indyanina, co wszedł do tej loży na przedscenium... patrzno... zupełnie wprost nas?

— Ach! to prawda... widzę... widzę ich... — odpowiedziała Adryanna spokojnie.

— Jakże, czy nie wydają ci się nader ciekawymi? — mówiła margrabina.

— No, no, moje panie — rzekł z uśmiechem pan Morinwal — bądźcież łaskawe względem tych biednych cudzoziemców: oni nie znają naszych zwyczajów; bo inaczej czyżby się chcieli pokazywać w tak nieprzyzwoitem towarzystwie wobec całego Paryża?

— W rzeczy samej — rzekła Adryanna z gorzkim uśmiechem na twarzy — ich prostota jest tak tkliwa!... Litować się trzeba nad nimi.

— Ale bądź co bądź, ta dziewczyna w wygorsowanej sukni z gołemi rękami jest bardzo ładna; ledwo szesnaście lub siedmnaście lat mieć musi. Przypatrzno się jej, moja kochana Adryanno, co za szkoda!..

— Moja kochana Julio — odpowiedziała Adryanna — i ty i twój mąż jesteście dzisiaj bardzo litościwi: trzeba się litować nad tymi Indyanami... i nad tą dziewczyną... Nad kimże jeszcze litować się będziemy?

— Nie będziemy się litowali nad tym pięknym Indyaninem w czerwonym w złote pasy zawoju — rzekł, śmiejąc się, margrabia — bo, niechno dalej tak potrwa... zobaczycie... że ta młoda dziewczyna w wiśniowych wstążkach pocałuje go... Na poczciwość! patrzcie, jak się nachyla do swego sułtana...

— Zabawni są oni! — rzekła margrabina, podzielając uwagę swego męża i lornetując Różę Pompon; potem rzekła po chwili do Adryanny: — Ja tylko pewna jestem... że pomimo trzpiotkowatej minki, ta dziewczyna szaleje za tym Indyaninem... Uważałam jej spojrzenie... z którego wszystko wyczytać można.

— Do czegóż taka przenikliwość, moja kochana Julio? — rzekła łagodnie Adryanna — jakiż mielibyśmy interes w tem badaniu... serca tej młodej dziewczyny?

— Jeżeli kocha swego sułtana.... ma słuszność — rzekł margrabia, również lornetując — bo, jak żyję, nie zdarzyło mi się widzieć mężczyzny tak cudownie pięknego, jak ten Indyanin; widzę go tylko z boku, a jednakże wydaje mi się tak piękny, jak najpiękniejsza starożytna kamea... Jakże pani uważa go? — dodał margrabia, nachyliwszy się do Adryanny. — Ma się rozumieć, że tu chodzi o proste pytanie pod względem sztuki... taka jest myśl moja...

— Jako przedmiot sztuki? — odpowiedziała Adryanna — w rzeczy samej, bardzo piękny.

— Ach! — rzekła margrabina — jakaż to impertynentka z tej dziewczyny! Patrzcie, jak nas lornetuje!...

— To prawda! — rzekł margrabia — i widzicie, jak śmiało opiera rękę na ramieniu swego Indyanina, chcąc mu pewnie pokazać, jaką sprawiacie w niej ciekawość, moje panie...

W rzeczy samej Dżalma, aż do owej chwili zajęty przypatrywaniem się dekoracyi, która mu jego rodzinny kraj przypominała, nie zważał na zaczepki Róży Pompon i nie spostrzegał jeszcze Adryanny.

— Ach! ach! — mówiła Róża Pompon, kręcąc się na przodzie loży i nie przestając lornetować panny Cardoville, ona bowiem, a nie margrabina zwracała wtedy całą jej uwagę — to mi dopiero piękność... rzadka piękność... kobieta, jak anioł, z włosami rudemi, ale dziwnie pięknie rudemi, przyznać jej trzeba... Patrzże *Śliczny Książę!*

To mówiąc, uderzyła lekko w ramię Dżalmę, który na te słowa wzdrygnął się i pierwszy raz dopiero spostrzegł pannę Cardoville.

Lubo go już prawie przygotowano do tego spotkania, książę jednak tak gwałtownie został odurzony, iż prawie już mimowolnie chciał wstać; lecz w tem uczuł silnie wspartą na ramieniu rękę Faringei, który, siedząc za nim, zawołał prędko cichym głosem po indyjsku:

— Bądź tylko cierpliwy... a jutro ujrzysz tę kobietę u swych stóp...

Dalszy ciąg nastąpi.

jakoteż fakt, że artykuł Sienkiewicza był tylko odparciem zarzutów poczynionych narodowi polskiemu.

*Telegram do Bjornsona.*

**Wiedeń.** Po wczorajszej rozprawie przeciw Sienkiewiczowi studenci ruscy wysłali następujący telegram do Björnsona: „Prawda zwyciężyła, Sienkiewicz został przez wiedeńskich sędziów ludowych zasądzony".

# Jubileusz cesarza.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny pod przew. hr. Wilczka, urządzający w Wiedniu dnia 12 czerwca b. r. pochód z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa powziął myśl, aby po za częścią historyczną, przez niego urządzaną, wezwać wszystkie kraje koronne do złożenia hołdu w grupach te kraje przedstawiających. Urzeczywistnieniem tej myśli na Galicyę zachodnią zajęli się Jerzy hr. Mycielski, prof. Uniw. Jagiell. i Henryk Uziembło, artysta-malarz, jako delegaci Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Za inicyatywą tych delegatów dnia 17 b. m. ukonstytuował się w sali Rady powiat. krakowski komitet dla urządzenia „Polskiej grupy" w wiedeńskim pochodzie jubileuszowym, wybierając przez aklamacyę prezesem p. Włodzimierza Tetmajera artystę-malarza i również przez aklamacyę zastępcą prezesa p. Jerzego hr. Mycielskiego. W skład komitetu pełnego weszli następujący pp.: Wł. Bogacki z Balic, St. Chwastek z Krowodrzy J. Cieślewicz, J. Jarzyna z Bosutowa, J. Kijak, W. Kossak T. Młodzianowski z Bronowic, hr. J. Mycielski, hr. Wł. Mycielski, hr. Osiecimski-Czapski, A. Pachoński, dr Fr. Paszkowski, Fr. Ptak, Z. Rosner. J. Serczyk z Toń, dr St. Skrzyński, Seb. Stańej, Wł. Tetmajer, Fr. Wójcik, W. Winkler, dr Ign. Wróbel i St. Żeleński.

Kierownictwo artystyczne całego przedsięwzięcia spoczywa w rękach p. Henryka Uziembły, skarbnikiem wybrano p. dra Sebastyana Stańeja, sekratarzami pp. Adama Pachońskiego i Wilhelma Winklera.

Jeszcze przed ostatecznem ukonstytuowaniem się komitetu zwrócono się z odezwą do wszystkich Rad powiatowych Galicyi zachodniej i gminy miasta Krakowa o poparcie przez przysłanie delegacyi do pochodu i pomoc materyalną albowiem przyznana przez kraj znaczna subwencya 5.000 koron nie może wystarczyć na pokrycie wszystkich kosztów. — Nad wypracowaniem artystycznego planu grupy pracują artyści pp. Włodzimierz Tetmajer, Wojciech Kossak i Henryk Uziembło. Obecnie po ukonstytuowaniu się komitetu postąpią prace w jak najszybszem tempie, co jest nieodzowne wobec bliskiego terminu obchodu.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą do Rady powiatowych o szybkie i przychylne załatwienie przesłanych im odezw, a do społeczeństwa o poparcie przez zgłaszanie się do pochodu i składki pieniężne — chodzi bowiem o złożenie hołdu monarsze w formie, odpowiadającej uroczystości chwili i o godne przedstawienie naszej grupy przed oczami widzów z całej Europy.

Komitet dla urządzenia „Polskiej grupy" w wiedeńskim pochodzie jubileuszowym.

# Rozprawa przeciwko Siczyńskiemu

odbędzie się we Lwowie, rozpocznie się we wtorek 16 czerwca b. r. i będzie trwała dwa dni. Prowadzić ją będzie prez. Stanisław Przyłuski, oskarżać będzie prok. Barth. Na ławie zasiadać będzie zdaje się tylko sam Mirosław Siczyński, oskarżony o skrytobójcze napadnicze morderstwo. Dotychczas zgłosiło się pięciu obrońców: dr Rode, dr Preszburger, dr Kost' Lewicki, dr Liebermann i dr Szuchiewicz.

W poniedziałek przed poł. o godz. 10 zarządzono wypuszczenie na wolność Siczyńskiej, przyczem władze więzienne zarządziły wszelkie środki ostrożności. Z rodziny Siczyńskiej nikt nie był uprzedzony o jej uwolnieniu. Z więzienia wyprowadzono ją do dwukonnej zamkniętej dorożki. Gdy Siczyńską wypuszczano z więzienia w biurze radcy Bersona znajdowały się dwie jej córki i jeden krewny, którzy do końca nic nie wiedzieli o uwolnieniu Siczyńskiej. Dopiero, gdy dano znać, że Siczyńska już odjechała, radca Berson uwiadomił o tem córki.

Na ławie oskarżonych zasiądzie więc tylko Mirosław Siczyński.

# Wojna religijna.

Z powodu afery prof. Wahrmunda i zajścia na Uniwersytecie w Gracu — zanosi się w Austryi na coś w rodzaju Kulturkampfu. — Pewne sfery chciałyby go gwałtem wywołać i zabagnić w ten sposób pracę parlamentu, pracę w kierunku reform ekonomicznych i socyalno-politycznych...

Uniwersytety niemieckie, szczególniej wiedeński i gracki, są dziś siedzibą z jednej strony, zajadłego burszowskiego hakatyzmu, z drugiej strony także socyalizmu. Bursze i socyaliści niemieccy chcieliby teraz i młodzież słowiańską nakłonić do wspólnej akcyi, niby w obronie swobody nauki. Akademicy polscy oczywiście solidarności z burszami utrzymać nie mogą; na wiecu słowiańskim w Wiedniu uchwalono wyrazić oburzenie z powodu niesłychanego pogwałcenia wolności akad. przez Węgrów w Zagrzebiu, ale nie przyłączać się do akcyi burszów niemieckich.

**Awantury uniwersyteckie.**

Onegdajsze zajścia na uniwersytecie w Gracu, gdzie poseł Hagenhofer na czele 200 chłopów chciał wejść do uniwersytetu, aby uczestniczyć w promocyi katolickiego studenta, czemu się rektor sprzeciwił — wywołały silne wrzenie na niemieckich uniwersytetach. Przyszło znów do awantur w Insbrucku (z powodu Wahrmunda).

**Insbruck.** O zajściach na uniwersytecie donoszą „Insbrucker Nachrichten": Jeszcze onegdaj powzięli studenci klerykalni uchwałę, aby w dniu wczorajszym zamknąć wszelki dostęp do uniwersytetu, względnie przeszkodzić odbyciu wykładów. To postanowienie zostało też wykonanem. Około 30 wykładów udaremnili studenci klerykalni i wyrzucili ze sal studentów wolnomyślnych, którzy na wykłady przybyli. Deputacya studentów klerykalnych udała się do rektora na skargę i z protestem przeciw postępowaniu studentów wolnomyślnych, którzy przemocą chcieli się dostać na uniwersytet i do sal wykładowych. Rektor wezwał studentów katolickich, którzy nie mieli w dniu wczorajszym wykładów, aby opuścili uniwersytet. Studenci katoliccy posłyszawszy to wezwanie, poczęli wołać „pfui rektor", oraz śpiewać hymn ludów i pieśni różańcowe i t. p.

O godzinie 10 przed południem zebrali się studenci wolnomyślni na wspólną naradę ze studentami nieniemieckimi i postanowili urządzić demonstracyę przed domem akademickim, zamieszkałym przez studentów klerykalnych. — Studenci klerykalni powitali studentów wolnomyślnych z okien pierwszego piętra domu akademickiego okrzykami obraźliwemi, oraz oblali brudną wodą. Studenci wolnomyślni rzucali kamieniami do okien domu akademickiego. Z okien rzucono dla szyderstwa między wolnomyślnych studentów pieniądze. — Policya wtargnęła do domu akademickiego i wezwała studentów, aby usunęli się od okien, co też się stało. Wolnomyślni studenci powitali to oklaskami i okrzykami „brawo". Gdy okna domu akademickiego zamknięto, studenci wolnomyślni oddalili się z okrzykiem „do widzenia".

Studenci wolnomyślni zawiadomili następnie telegraficznie studentów wolnomyślnych innych uniwersytetów o zajściu, zaś studenci katoliccy wręczyli rektorowi memoryał, w którym oświadczają, że wiadomość o zawarciu kompromisu między rektorem a studentami wolnomyślnymi w sprawie Wahrmunda, jakoteż wiadomość o tem, że minister oświaty Marchet na ten kompromis się zgodził, wywołały oburzenie studentów katolickich, którzy nie zezwolą, aby Wahrmund ponownie rozpoczął wykłady w półroczu letniem. Wobec tak silnego rozgoryczenia wśród studentów katolickich, katolicki wydział studencki rozwiązał się i zrzekł się wszelkiej odpowiedzialności za dalsze wypadki. Z powodu tych zajść rektor zawiesił na razie wykłady, jednakże twierdzą, że wykłady w najbliższych dniach znów się rozpoczną. Studenci klerykalni zapewniają, że odstąpią od wszelkich dalszych demonstracyj, jeżeli wykłady prof. Wahrmunda zostaną stanowczo odwołane.

„Tiroler Anzeiger" donosi, że garnizon insbrucki jest na wszelki wypadek skonsygnowany.

**Insbruck.** „Insbrucker Nachrichten", omawiając zajścia w uniwersytecie w Gracu i w Insbrucku, nazywa je rewolucyjnemi i pisze, że może przyjść do wojny domowej, jeżeli chłopi nie przyjdą do rozumu i nie spostrzegą się wcześnie, że używa się ich do walki, prowadzonej pod pretekstem walki o wiarę, a która to walka zmierza do zupełnie innego celu. Pismo uważa położenie w uniwersytetach za bardzo krytyczne i występuje w gwałtowny sposób przeciw posłowi Hagenhoferowi.

„Tiroler Anzeiger", organ chrześc.-społeczny, atakuje ostro ministra oświaty Marcheta, którego nazywa obrońcą Wahrmunda. Pismo sądzi, że Marchet musi ustąpić, gdyż inaczej nie będzie spokoju w uniwersytetach, ani w parlamencie. Pięści chłopskie zrobią swoje, jeżeli inni nie spełnią swoich obowiązków.

**Praga.** Studenci uniwersytetu czeskiego uchwalili przyłączyć się do akcyi wolnomyślnych studentów wiedeńskich i insbruckich.

**Wiedeń.** Jak słychać, tutejsi słowiańscy studenci postanowili przyłączyć się do akcyi tych studentów niemieckich, którzy stoją w obronie wolności uniwersytetów. Ze strony studentów polskich nie nastąpiła jeszcze żadna stanowcza decyzya.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

# Co słychać w mieście?

**Kalendarzyk na środę.**

*Teatr miejski:* „Beatrix Cenci".

*Teatr Rozmaitości* w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

*Chromofotoskop* ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

*Przedstawienie kinematogr.:* Teatr Kinetun 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

# Strejk piekarzy w Krakowie.

Strejk czeladników trwa dalej, ale **miasto go nie odczuwa.** Majstrowie z chłopcami pracują i pieką nawet bułki dla stałych odbiorców. Chleba nie brak. (Co prawda, wojskowi piekarze mogliby się nauczyć wypieku lepszego chleba!). Majstrowie są zdecydowani nie ustąpić; czeladników jednak „Naprzód" łudzi nadzieją zwycięstwa.

* * *

Z powodu niemożności otrzymania pieczywa z prowincyi, wskutek bojkotu, Magistrat postarał się o dostawę chleba morawskiego firmy Ill z Zeuchtel.

Sprzedaż tego chleba rozpoczęła się dziś wieczorem **o godzinie 6 w kramach miejskich po cenie 60 hal. za jeden bochenek 2 kg**

Dziś rano od wojskowości otrzymał Magistrat 1200 bochenków, drugich 1200 bochenków o godz. 2 po południu.

**Z teatru miejskiego.** W najbliższą sobotę ukaże się niegrany dotąd w Krakowie trzechaktowy dramat Ibsena: „Gdy z martwych obudzimy się". Role główniejsze w sztuce wykonają pp.: Wysocka, Arkawinówna, Krysińska, Mielewski, M. Węgrzyn i Szymborski.

**Z sali koncertowej.** W koncercie, jaki ma się odbyć 25 maja w sali Starego Teatru na dochód szkoły polskiej w Białej, ze solowych punktów programu wykonane będą: Arye z „Fausta", „Gioconcy", „Oniegina" i „Wilhelma Tella". P. Józefina Carnioli odśpiewa aryę z opery „Mignon" i „Hrabiny" Moniuszki, p. Asta Mayerówna z opery „Luiza" Charpentier. Nadto p. Carnioli przyjmie udział w wykonaniu 3-go aktu „Werthera" Masseneta, muzyki pełnej poezyi i czaru — zaś p. Mayerówna w 1-ym akcie „Cyganeryi" Pucciniego. Bilety na ten wielce interesujący koncert sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (linia A-B).

**Ogólne zgromadzenie delegatów** Tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęło się dzisiaj nabożeństwem żałobnem za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego, byłego członka Rady nadzorczej Tow., które odprawił ks. Kulinowski w kościele św. Floryana na Kleparzu. W nabożeństwie wzięła udział Rada nadzorcza, delegaci, dyrekcya i urzędnicy wszyscy z prezesem Tow. p. Józefem Męcińskim na czele.

Po nabożeństwie zagaił obrady prezes p. M. Pierwszy punkt: Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administr. zajął całe niemal przedpołudnie. Dział ubezpieczeń od ognia referował p. Urbański i na jego też wniosek udzielono Dyrekcyi absolutoryum. Imieniem zaś komisyi rewizyjnej postawił podobny wniosek p. Bielański, który zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Radzie nadzorczej uchwalono następnie oddać do dyspozycyi 20.000 kor. na cele humanitarne z funduszu dyspozycyjnego. Obrady przeciągły się do popołudnia.

**Mianowanie.** Stałym lekarzem sądowym na miejsce ś. p. dra Józefa Zolla, mianowany został dr Stanisław Kwiatkowski I-szy sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

**Katoliccy krawcy.** Dziewiąte doroczne walne zgromadzenie Związku handl.-przem. kat. krawców w Krakowie odbyło się 17-go bm. w domu katol. robot. pod przew. prezesa Rady nadzorczej inżyniera Karola Rollego, przy licznym udziale krawców. Sprawozdanie bilansowe wykazuje ciągły wzrost tej pożytecznej instytucyi. Liczba członków dochodzi do 72 z udziałami 23.788 kor. 40 hal.; targ wynosi 236.573 kor. 32 hal., obrót 620.983 kor. 97 hal. — Krawcy zarobili 67.627 kor. 99 hal. W dziale konfekcyi na skład wyrobiono za 62.496 kor. 92 hal.; na zamówienia przeszło 3000 ubrań. Z czystego zysku 3861 kor. 90 h. uchwalono 8 proc. dywidendy od udziałów. Filia we Lwowie przy placu Halickim nr. 7 pod zarządem Franciszka Noworyty rozwija się pomyślnie.

Podniesiono myśl stworzenia funduszu zaopatrzenia krawców na wypadek niezdolności do pracy. Uchwalono nadto 200 koron na ubrania dla ubogich studentów. W dyskusyi brali udział ks. Sinda, ks. Mytkowicz i krawcy Machowski, Rydel, Warmuzek, Banach, Majewicz.

Zaznaczyć trzeba, że jest to jedyna w kraju rękodzielnicza spółka wytwórcza, która na wzór zagranicznych stawia silny opór konkurencyi pozakrajowej, a to dzięki, że w tej assocyacyi biorą czynny udział poza krawcami i siły z inteligencyi. Każdy, kto pragnie pracować dla podniesienia przemysłu i rękodzieła krajowego, powinien bliżej zapoznać się z tą jedyną w Galicyi organizacyą wytwórczo-handlową.

**Wydział Stow. cechów murarskich** etc. zawiadamia P. T. Publiczność, że ci z pomiędzy konces. majstrów murarskich, którzy otrzymali koncesye przed wejściem w życie dostawy z dnia 26 grudnia 1893 mają na mocy tejże ustawy prawo, wykonywać w Krakowie i poza obrębem Krakowa budowle nadziemne i inne pokrewne budowle w połączeniu z majstrami kamieniarskimi, ciesielskimi i studniarskimi samoistnie, t. j. bez kierownictwa budowniczego, a nadto na podstawie reskryptu ministerstwa spraw wewn. z dnia 28 lutego 1899, sporządzać wszelkie plany, kosztorysy i obliczenia na odnośne budowle.

Dalej podaje się do publicznej wiadomości, że budowniczowie i architekci nie mają żadnego prawa do wykonywania robót ciesielskich i studniarskich własnym personalem pomocniczym, ale przy wykonywaniu tych robót muszą się posługiwać majstrami, do tych robót uprawnionymi.

Równocześnie wzywa się wszystkich P. T. członków Stowarzyszenia, aby o każdym wypadku, w którymby jakiś organ władzy utrudniał im bez uzasadnionego powodu wykonywanie objętych robót lub praw przynależnych, natychmiast donosili wydziałowi Stow., który w obronie ich praw i interesów podejmie stosowne kroki prawne. Starszy cechów *Tomasz Bujas.* Podstarszy cechów *Stanisław Zakulski.*

**Echa strejku piekarskiego.** Dzisiaj rano aresztowała policya terminatora piekarskiego Mojżesza Birnbauma za to, że przyszedłszy wraz z kilkoma towarzyszami do piekarni Arona Leiblera na Kazimierzu, wszczął awanturę i wygrażał się, że go zabije, skoro się tylko ów pokaże na ulicy. Birnbaumowi nie spodobało się bowiem to, że Leibler wraz ze szwagrem wypiekał bułki i chleb. Pod telegrafem tłómaczył się aresztowany, że on tylko „z palcem" groził przez okno i nic nie krzyczał. — Awanturnika osadzono w aresztach.

**Jak „Naprzód" wtrąca ludzi do kryminału.** Donosiliśmy już przed kilku dniami o aresztowaniu i odstawieniu do sądu 66-let. starca Andrzeja Blatta, który przejęty artykułem „Naprzodu", że jakiś Jezuita miał gdzieś zgwałcić dziewczynę, poszedł 1 b. m. pod kościół OO. Jezuitów na ul. Kopernika i obrzucił obelgami religię i duchowieństwo, wychodzące z kościoła po majowem nabożeństwie. Na wezwanie oburzonej publiczności, aresztowała policya Blatta, a wraz z nim i żonę jego, która starała się męża odbić z rąk żołnierza policyjnego. Wczoraj po południu stanął Blatt przed sądem karnym, aby odpowiedzieć za swój postępek; z płaczem przyznał się starowina do winy, którego życie dotąd było nieskazitelne, twierdząc, że wszystkiemu są winni socyaliści. Oskarżonych bronił adw. dr Heski. Trybunał pod przewodnictwem radcy sąd. dra Brasona, skazał A. Blata za obrazę religii na 3 tygodnie ścisłego aresztu, a żonę jego, za zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę żołnierza policyjnego w służbie, na 6 tygodni zwykłego aresztu.

**Towarzystwo rybackie** urządza w piątek 29 b. m. uroczyste walne zgromadzenie, które się odbędzie w sali Rady pow. przy ul. Pijarskiej l. 1 g. 3 po południu. W razie nie przybycia ilości członków statutem przepisanej, odbędzie się tego samego dnia, w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym, o godzinie pół do 4-tej po południu, ponowne walne zgromadzenie, które w myśl § 13 statutu poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Goście, wprowadzeni przez członków Tow., mają wstęp wolny i będą mile widziani.

**Wypadek, czy usiłowane samobójstwo.** Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na Plac Dominikański, gdzie z okna domu na II. piętrze wypadła na ulicę 18-letnia służąca Zofia M. Według pogłosek, służąca owa rozmyślnie usiłowała targnąć się na własne życie. Nieprzytomną i w groźnym stanie odwieziono po opatrzeniu do szpitala św. Łazarza.

**Uczciwy złodziej.** Dziś zgłosił się do ekspoz. pol. podgórskiej 29-let. czeladnik ślusarski Ferdynand Nawałka i doniósł, że skradł byłemu swemu majstrowi Szymonowi Baumingerowi szereg ślusarskich narzędzi wartości kilkunastu koron. Skruszony złodziej podał również, że kradzieży tej dopuścił się z namowy obecnego swego chlebodawcy Benjamina Gotlieba, utrzymującego zakład ślusarski w Podgórzu. Wyświetleniem tej sprawy zajęła się policya.

**Bitne Kaśki.** Onegdaj w ul. Mostowej spotkały się dwie rywalki, 26-let. Katarzyna Machera i 23-let. Katarzyna Iżyk, obydwie pałające afektem do jednego i tego samego jakiegoś lokaja. Naturalnie skoczyły sobie odrazu do oczów, i wśród obelg poczęły się ze sobą szamotać. Chciał je rozbroić przybyły policyant, niestety i jemu się coś oberwało, tak, że dopiero przy pomocy dwóch innych policyantów zdołano bitne Kaśki uspokoić, poczem odstawiono je do ekspozytury pol. w Podgórzu.

**Z Zakopanego.** Wiosna o dwa tygodnie spóźniona, ale śliczna, lubo naprzemiany upał, mróz, deszcz i grad niemal co dnia po sobie następują. — Wielkie zmiany, spowodowało wykończenie przy Krupówkach nowego gmachu przez Tow. zaliczkowe. Na piętrze zajęła godny apartament komisya klimatyczna. Na przyziomie, sklep „Kółka rolniczego", oraz wielka nowa restauracya i kawiarnia, mająca obszerną salę z galeryą dookoła, cztery osobne pokoje, oraz ośm pokoi hotelowych na piętrze. Ten przybytek wyjdzie z powodu konkurencyi z hotelem pod „Morskiem Okiem" na korzyść publiczności. Hotel całe urządzenie odnawia. Mianowanie nowego komisarza zostało opóźnione wskutek zmiany namiestnika. Miał tu objąć ten urząd sędzia Olszewski z Chrzanowa, lecz podobno, z powodów prywatnych, cała przemiana jest jeszcze niepewną. Oprócz osoby nowego komisarza, najważniejszem jest, żeby mu napowrót agendy poruczone, policya sanitarna, budowlana i bezpieczeństwa przydzielone zostały. Za tego zarządzenia zapanowałby chaos i zastój.

Ubiegłej nocy spalił się doszczętnie przy Krupówkach duży dom rzeźnicki Wojciechowskiego ze skła-

dem mięsa i słoniny. Mocno były zagrożone sąsiednie wille „Olenka“ i „Sonina“; na szczęście nie doznały szkody, prócz osmolenia ścian.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Czwartek: „Romeo i Julia“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Gdy umarli obudzimy się!“ Epilog dram. w 3 akt. H. Ibsena (nowość).
Niedziela: „Don Carlos“, trag. w 5 akt. Fr. Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

# Z Rady państwa.

**Wiedeń.** Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 min. 20. Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya posła Hofmann-Wellenhofa i tow., Wolfa i tow., jakoteż posła Malika i tow. w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie w Gracu.

Po odczytaniu wpływów, poseł Breiter w formalnym wniosku wskazując na wypadki w uniwersytecie w Gracu, wyraża ubolewanie, że członkowie Izby posłów, którzy z umiejętnością nigdy nie mieli nic wspólnego, mieszają się do tych zajść, aby polityczno-szowinistyczną agitacyę wnosić do uniwersytetu i nadużyć wolności nauczania dla partyjno-politycznych celów. Ze względu na wzburzenie, wywołane tym aktem gwałtu wśród członków Izby posłów, uważa mowca jako konieczną manifestacyę Izby w tej kwestyi i dlatego stawia wniosek, aby obecne posiedzenie zamknąć i na godzinę 6 wieczorem zwołać nadzwyczajne posiedzenie, na którem należy potępić postępowanie tych posłów, którzy miejsce nauki zakłócili aktem gwałtu, a rząd wezwać, aby wszystkiemi stojącemi mu do rozporządzenia środkami bronił wolności nauczania. Nadto na tem nadzwyczajnem posiedzeniu ma być wyrażoną sympatya Izby dla wszystkich senatów profesorskich wobec ich mężnej obrony przeciwko naporowi na wolność uniwersytetu.

Wniosek co do zamknięcia posiedzenia został **odrzucony, także odrzucono** (112 głosami przeciw 76) wniosek na odbycie nadzwyczajnego posiedzenia. (Burzliwe oklaski na ławach chrześcijańsko-społecznych).

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad nagłością wniosku posła Kolowratha **w sprawie ustawy o rezerwistach.**

Po przemowie mowców generalnych Lisego i Filipinskiego, którzy przemawiali w języku czeskim, poseł Hlibowicki w faktycznem sprostowaniu wystąpił przeciwko twierdzeniu posła Petryckiego, jakoby cały naród ruski podzielał zapatrywania i uczucia Siczyńskiego przy wykonaniu skrytobójstwa, popełnionego na hr. Potockim. Zaznaczywszy, że do tego tematu powróci jeszcze w swej mowie przy wnioskach nagłych w sprawie galicyjskich wyborów sejmowych, ogranicza się tutaj do faktycznego sprostowania w tym kierunku, że imieniem swojego stronnictwa i znacznej większości swojego ludu podnosi protest przeciwko twierdzeniu pos. Petryckiego przed całym światem kulturalnym. (Oklaski).

Poseł Staruch: Gdzie pański lud, w Galicyi go nie ma. Pan przecież jesteś Rosyaninem, nie jesteś pan Rusinem.

Poseł dr Hlibowicki: Panu pan prezydent raz powiedział, że jest pan tu w parlamencie w Wiedniu, a nie w karczmie.

Poseł Staruch: Nie potrzebuję pańskiej nauki.

Poseł Hlibowicki: Stwierdzam, że nasz naród potępia w przeważnej większości nietylko straszne morderstwo, popełnione na śp. hr. Potockim, ale wogóle wszelki terroryzm. (Żywe oklaski). Jestem zmuszony przed całym światem kulturalnym stwierdzić, że uczucia i zapatrywania mordercy Siczyńskiego podzielane są jedynie przez jego ukraińskich towarzyszy, nigdy zaś przez większość naszego ludu. (Oklaski i przerywania ze strony Rusinów).

Po krótkim wywodzie hr. Kolowratha, nagłość jednogłośnie przyjęto, następnie rozpoczęto pierwsze czytanie ustawy o rezerwistach.

**Wiedeń.** Na początku posiedzenia Izby posłów poseł Malik i tow. zgłosili wniosek nagły z powodu zajść na uniwersytetach w Gracu i Insbruku. Ponieważ wniosek nie miał dostatecznej ilości podpisów, zapytał prezydent posłów, czy popierają jego nagłość. Podczas tego przyszło do licznych scen między radykałami, wolnomyślnymi i chrześcijańsko-społecznymi. — Krzyczano: „pfuj Hagenhofer“ i „bravo Hagenhofer“. Chrześcijańsko-społeczni wołali: „Chłopi przybyli na uniwersytet w Gracu jako goście na promocyę“.

Ze strony niemieckich radykałów odpowiedziano, że chłopi mieli kamienie w kieszeniach. — Wrzawa trwała dłuższy czas, a także później, gdy odczytywano następny wniosek nagły partyi chrześcijańsko-społecznej o pociągnięcie do odpowiedzialności rektora uniw. wiedeńskiego, który w odezwie do studentów nazwał chłopów, którzy przybyli do Gracu, bandą uliczną, która chciała wtargnąć do uniwersytetu. Gdy następnie przystąpiono do dyskusyi dalszej nad wnioskiem nagłym w sprawie przyznania zapomóg okolicom w Tyrolu, gdzie uprawia się wino i mowca, który przemawiał, musiał się trudzić, by go słyszano.

# Telegramy „Nowin“.

**Demonstracye w Pradze.**

**Praga.** Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie, zwołane przez partyę narodowo-socyalistyczną, dla omówienia położenia politycznego. — Po zgromadzeniu pociągnęli uczestnicy jego, do których przyłączyły się rozmaite żywioły tak, że razem było około 4000 ludzi, przed budynek głównej poczty, gdzie poczęto hałasować. Następnie demonstrował tłum przed nowym niemieckim teatrem i zaczął obrzucać teatr kamieniami. Na policyę, która wkroczyła, posypał się grad kamieni. Wielu żołnierzy policyjnych odniosło rany. — Ze strony demonstrantów także strzelano. Wreszcie rozproszono demonstrantów.

**Rozłam wśród Niemców.**

**Wiedeń.** Według komunikatu wydanego przez „Deutschnation. Corresp.“ na dzisiejszem posiedzeniu Związku niemiecko-narodowego wyrażono zgodnie najgłębsze oburzenie z powodu klerykalnych gwałtów na uniwersytetach w Innsbrucku i Gracu. Określono, że wspólne postępowanie w sprawach narodowych z chrześc. społecznymi w takich warunkach jest niemożliwe, ponieważ chrześc. społeczni mimo wszelkich usiłowań wolnomyślnych, aby doprowadzić do pokoju, wznawiają wciąż walkę przeciwko wolności uniwersytetów i poddają się w tem w zupełności kierownictwu klerykałów. Związek niemiecko-narodowy uchwalił głosować za nagłością pos. Malika, jednak zastrzegł sobie w dalszem postępowaniu wolną rękę.

**Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!**

# ZE SWIATA.

**Zabity przez sarnę.** Do „Gazety radomskiej“ donoszą: W wielkim tygodniu z wtorku na środę nad ranem, kilku mieszkańców Woli Żychowskiej pod Niekłaniem wybrało się na polowanie. Pięciu pełniło rolę naganiaczy, a trzech stało na stanowiskach z bronią w rękach. Na oczekujących wyszła sarna, do której dał strzał Jan Solarz, a widząc, że ta po strzale zrywa się jeszcze, rzucił broń i podskoczył z nożem, aby zwierzę dobić. W chwili zbliżenia się do sarny, ta ostatnim odruchem przedśmiertnym uderzyła Solarza tak silnie w dolną część brzucha, że jednocześnie i myśliwy i zwierzę padli obok siebie trupem.

**Petycya jedenasto kilometrowa.** W angielskiej Izbie gmin rozpoczęły się obrady nad projektem rządowym zredukowania w Anglii liczby szynków. Według tego projektu, w ciągu pierwszych czternastu lat liczba tych lokalów zredukowana zostanie o $1^1/_3$. Przeciw temu projektowi ustawy występują ogromnie gwałtownie wszyscy szynkarze, korporacya niesłychanie potężna, rozporządzająca milionami. Dzięki jej zabiegom, wniesiono do Izby gmin petycyę, ważącą 750 kilogramów, mającą długości 11 kilometrów i podpisaną przez 680.000 osób. Cały oddział żołnierzy, stanowiący gwardyę parlamentarną, musiał być użyty do wniesienia tej petycyi do Izby i ułożenia jej przed stołem *speakera.* Ażeby przeciwdziałać tej petycyi, stowarzyszenia wstrzemięźliwości, jakoteż wszystkie inne stowarzyszenia religijne i humanitarne przygotowują petycyę, którą wniosą do Izby gmin, a która będzie miała 700 000 podpisów i będzie zapewne 12 kilometrów długa. Zdaje się wszakże, że petycya szynkarzy odniesie tylko ten skutek, iż Izba uchwali, aby termin, w którym liczba szynków zostanie zmniejszoną o $^1/_3$ został przedłużony z 14 na 21 lat.

**Trucicielstwo.** Do Antwerpii przybył niedawno z Chartres adwokat Rolland z pewną panią i pokojówką. Towarzystwo zmieniało często mieszkania hotelowe i ulokowało się w ostatnich czasach w hotelu koło dworca kolei. Pani była tak osłabiona, że chodziła tylko przy pomocy pokojówki, wreszcie zachorowała poważnie i została umieszczona w szpitalu. Tam lekarze stwierdzili silne zatrucie arszenikiem. Chora jest rozwiedzioną żoną niejakiego Dubois, który się nad nią znęcał brutalnie. Pani Dubois otrzymała rozwód z pomocą adwokata Rollanda, któremu na wypadek swej śmierci zapisała cały swój majątek, wynoszący 3 miliony franków. Rolland został uwięziony, a w kufrze jego znaleziono kilka flaszek arszeniku.

**Smutny koniec.** Rozpaczliwy czyn popełnił w Berlinie 42-letni restaurator Zippler. — Zippler cierpiał od dłuższego czasu na tuberkuły i chorobę kości pacierzowej, 12-letnia jego córka Alicya na konwulsye. Żonę stracił niedawno, a restauracyę sprzedał dla choroby. Sumę, jaką za nią otrzymał, obłożył mu sąd w ostatnich dniach aresztem. Od zeszłego piątku nie widziano już w domu ani ojca, ani córki; dopiero w piątek, gdy koleżanka szkolna małej Zipplerówny opowiedziała ojcu, że Alicya dawno już nie przychodzi do szkoły i że w mieszkaniu ich nikt na pukanie nie otwiera, poszedł brat zmarłego na policyę i wtargnął z nią przemocą do mieszkania. Ojciec i dziewczynka leżeli nieżywi w łóżkach; przy łóżku ojca stała niedopita butelka czerwonego wina, przed łóżkiem dziewczynki buteleczka białego wina. Policya zabrała butelki, aby zbadać zawarty w nich napój.

**Ma byka za indyka.** Monachijska policya zaskarżyła redaktora tygodnika „Die Kritik“ o propagowanie niemoralności przez umieszczenie w tygodniku inseratu pewnej fabryki wyrobów gumowych.

W odpowiedzi na to redaktor pisma „Kritik“ zrobił doniesienie do prokuratoryi, oskarżając policyę również o szerzenie niemoralności, ponieważ w księdze adresowej m. Monachium, przez dyrekcyę policyi wydawanej, znajduje się od szeregu lat ten sam inserat tejże samej firmy.

**Małoletni palacze tytoniu** nigdzie tak się nie namnożyli, jak w Holandyi. Świadczy o tem wykaz, zestawiony przez holenderski Związek nauczycieli. I tak z zapytywanych 24.789 chłopców, będących w wieku szkolnym, 35 prc. paliło tytoń kiedy niekiedy, 17 prc. paliło regularnie, a 2 prc. tj. około 500 dzieciaków żuło tytoń na obraz i podobieństwo starych wilków morskich. Wszyscy ci chłopcy — według zgodnej opinii nauczycieli — mają umysł przytępiony, są najgorszymi uczniami i piszą źle i brzydko, przy charakterystycznem jak w „delirium tremens“ drżeniu ręki.

**Studenci amerykańscy.** Z Nowego Jorku donoszą, że wszyscy bez wyjątku studenci uniwersytetu tamtejszego zastrejkowali. Powód był dość oryginalny. Na uniwersytet zgłosił się nowy, młody słuchacz, syn milionera; pojawił się on przed uniwersytetem w automobilu, w otoczeniu służby w liberyi i zachowywał się arogancko. Studenci wreszcie wrzucili go do stawu, znajdującego się na podwórzu uniwersytetu. Młodzieniec pobiegł do rektora z zażaleniem, a onegdaj przyszedł w towarzystwie ojca i uzbrojonych detektywów, grożąc, że każe zastrzelić każdego, ktoby go insultował. Rektor wdrożył śledztwo przeciw studentom, którzy go wrzucili do stawu. Na to wszyscy studenci, co do jednego, opuścili uniwersytet, który ma obecnie jednego słuchacza w osobie owego młodzieńca.



# KRÓL POWIETRZA.

14 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

*Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

— Ja pojadę z tobą — rzekł Kruszek.

— Na to nie mogę zezwolić. Jeżeli pan chce towarzyszyć panu Silnickiemu proszę pojechać osobno.

— Tak, tak — rzekł Silnicki. — Odprowadź naprzód panie do domu, a potem przybywaj do mnie. I mam nadzieję, że będziemy mogli zaraz powrócić do Grunewaldu. Nieprawdaż, panie komisarzu?

Ten nie odpowiedział nic, lecz skinął na czekającą dorożkę, aby podjechała bliżej. Do dorożki wsiadł Silnicki z komisarzem, a agent usadowił się na koźle. Panna Anna chciała koniecznie pojechać za nim, ale Kruszek nakłonił ją, aby wróciła do domu, obiecując jej solennie, że natychmiast po ukończeniu przesłuchania Silnickiego, przybędzie i zawiadomi o wyniku.

Jakoż obie panie zdecydowały udać się do domu, a Kruszek, odprowadziwszy je i zapewniwszy, że w lot powróci, podążył czemprędzej do gmachu dyrekcyi policyi, aby dowiedzieć się o losie Silnickiego.

— To będzie nowa sensacya dla świata, gdy się rano ludzie dowiedzą o aresztowaniu wynalazcy aeromobilu!

ROZDZIAŁ V.,

*w którym pan Szymon Kruszek uczy grzeczności Schutzmannów pruskich i sprawia im wiele nieprzyjemności.*

W niespełna godzinę zaturkotała dorożka przed oknami domu na Gruberstrasse, gdzie mieszkały panie Młodeckie. Dochodziła północ. Z dorożki wysiadł Kruszek, i skoro tylko stróż bramę otworzył, szybko pospieszył na drugie piętro do mieszkania pań Młodeckich.

— Gdzie Jan? — zapytała go w drzwiach panna Anna.

— Jan jest uwięziony i po krótkiem przesłuchaniu w policyi został natychmiast przewieziony do aresztu śledczego — rzekł zdyszany Kruszek.

— O cóż go oskarżają? krzyknęła zdumiona panna Anna.

— Nie udzielono im dokładnych informacyi, ale dano mi do zrozumienia, że zarzucają mu szpiegostwo na rzecz Francyi, zdradę stanu i obrazę majestatu. Aresztowanie oczywiście nastąpiło skutkiem „Winku“ z góry...... No, nie macie panie potrzeby tak bardzo się tem martwić! Choć po sądach pruskich dzisiaj wszystkiego spodziewać się można, nie sądzę, aby jaki ewentualny proces mógł Jaśkowi grozić jakiemkolwiek niebezpieczeństwem. Niemniej sytuacya jest bardzo poważna. Prusacy, korzystając z oskarżenia Jana, będą mogli zrobić rewizyę w jego pracowni, i skonfiskować wszelkie papiery i oczywiście wszelkie rysunki, co im ułatwi badanie tajemnic wynalazku, na który mają taki apetyt! Kto wie, czy już tam u nas w Grunewald nie odbyła się rewizya?

— Co pan mówi! zawołała panna Anna.

— Jestem mocno o tem przekonany — odpowiedział Kruszek, że to nas niechybnie czeka. Jeśli rewizya jeszcze nie nastąpiła, to tylko dlatego, że nakaz aresztowania Silnickiego nastąpił tak późno wieczorem, że władze pruskie zostały nim same zaskoczone, i nie zdołały się jeszcze zastanowić, jak im działać należy. Miałem jakieś przeczucie wczoraj, żem tekę z rysunkami wyniósł z pracowni i tak schował, że djabła zjedzą Prusacy, jeśli ją znajdą bezemnie. O Jaśka się nie obawiam, ale o jego wynalazek, aby nie został skradziony *alias* skonfiskowany na rzecz Prus.

— Do tego nie można dopuścić! — zawołała panna Anna.

— I nie dopuszczę też do tego, choćbym miał sam przytem kark skręcić, i aeromobil roztrzaskać. Ostatecznie podpalę szopę, niech wszystko spłonie. A Jan w Ameryce z łatwością zbuduje nowy aeromobil! Ale to ostateczność! Jeśli tylko i mnie dzisiaj w nocy nie zaaresztują, — bo sądzę, że i mnie to czeka, gdy Prusacy rozpatrzą się w sytuacyi — to sprobuję zaraz rano uciec. Akumulatory są zupełnie naładowane, pogoda jest piękna, wyjazdowi nie stoi nic na przeszkodzie! Statek w ruch puścić i manewrować nim potrafię doskonale; cały szkopuł tkwi w tem, że nie mam nikogo do pomocy, a obsługa maszyn wymaga dwu osób. Może którego z robotników namówię...

(Dalszy ciąg nastąpi)

# PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA

## JANA BISANZA

**została otwarta** przy ulicy Dunajewskiego L. 1

**(róg Karmelickiej) w Krakowie**

**Lokal na parterze, front na planty.**

593

---

Najnowsze

## Mszały

i

## Brewijarze

**kapłańskie**

**z patronami polskiemi**

otrzymała i poleca

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**
**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w KRAKOWIE**

**ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).**
Telefon Nr. 708. 69

---

**DROBNE OGŁOSZENIA**

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

**Poszukiwane.**

**Rutynowany**

## śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie. Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

## Poczta Chochołów

potrzebuje 3 zdolnych listonoszy. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Odpisy świadectw, oraz opis swego życia należy nadsyłać pod adresą: **C. k. Urząd pocztowy, Chochołów koło Nowego Targu.** 598

**Panny** znającej krawieczyznę damską potrzeba do „Magazynu" ul. św. **Krzyża** l. 18 II p. 622

**Pomocnika** fryzyerskiego, zdolnego, katolika, w młodym wieku, oraz **chłopca** do praktyki poszukuje zaraz **Prokopik Krosno.** 624

**Czeladnika** i praktykanta poszukuje zaraz pracownia tokarska Michała Gargula, w Krakowie ul. Skałeczna 8. 626

**Stróż** kamieniczny potrzebny od 1 czerwca b. r. Na miejscu ma zarobek. Młody i bezdzietny ma pierwszeństwo. Wiadomość **„Noris"** Starowiślna 26. 629

**Do sprzedania.**

## Parcela budowlana

**w Podgórzu w śródmieściu przy ul. Józefińskiej obok c. k. Starostwa** 555

## do sprzedania

**Wiadomość u właściciela przy ulicy Lwowskiej 9 w Podgórzu.**

**Fortepian** starszej konstrukcyi bardzo dobry i elegancki średniej długości, jest do sprzedania za 70 koron. Wiadomość w Adm. „Nowin". 621

---

## Willa

II piętrowa o 6 oknach frontu, III piętrowa od ogrodu na wysokim parterze, z II piętrową oficyną i suterynami zamieszkałemi, położenie słoneczne, z ogródkiem przed domem, i z ogródkiem w tyle domu, z pożyczką Banku krajowego, jest do sprzedania w dzielnicy IV w pobliżu plant. Zgłoszenia nieanonimowe pod **J. J. 50** poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 586

**Realność,** obok dworca kolejowego w Starym Sączu, składająca się z 2-ch morgów gruntu, 1 morga ogrodu, z domu parterowego z zabudowaniami gospodarczemi jest **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Józef Jurecki** w Stróżach. 628

**Do wynajęcia.**

**Pokój z kuchnią,** także gabinet z kuchnią front parterowy dla bezdzietnych do wynajęcia, Podgórze, Sokolska 11. 589

## „Cracovia"

**Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.**

**Czyszczenie nowych budynków.**

Biuro: **ul. Starowiślna 23.**
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi

L. 39902/08

B

## Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Zakrzówek rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na:

1) roboty ziemne,
2) „ murarskie,
3) „ ciesielskie,
4) „ blacharskie i dekarskie,
5) „ stolarskie,
6) „ ślusarsko - kowalskie,
7) „ zduńskie,
8) „ pokostnicze i malarskie,
9) „ szklarskie,
10) „ nieprzewidziane (bruk, wentelatory),
11) urządzenia wewnętrzne dla szkoły czteroklasowej w Zakrzówku — łącznie na wszystkie roboty.

Licytacya odbędzie się dnia 25 maja 1908 r. w południe w Urzędzie gminnym w Zakrzówku.

Plany i warunki przejrzeć można u inspektora Budownictwa miejskiego w Krakowie Romana Bandurskiego między godz. 11—1 w południe w budynku Magistratu m. Krakowa.

Naczelnik gminy: 62
*Czubryt* m. p.

Zakrzówek 16 maja 1908 r.

---



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany**
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 730. 67

**Największy wybór**

**Cukrów i czekoladek**

pół kilo 2·40 kor. — poleca

**ADAM PIASECKI**

ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków. 550

## Póki zapas starczy

**można kupować po tej cenie niskiej w składzie pojazdów St. Cyrankiewicza**

**Powozik** nowy lekki małego i zgrabnego rozmiaru, na jednego konika (lub na dwie kozy do pociągu) pomieści 6 osób nadaje się na górzyste okolice; fartuch, buda i wybicie siedzeń jest ze skór, z latarniami komplet za K. **550.**

**Kocz damski** czyli koczyk, do powożenia, zupełnie nowy, wzorowany z obrazu Kossaka p. t. „Chrzestna matka", jasion naturalny, lakierowany, z latarniami, w dyszle i orczyki zaopatrzony, na jednego lub parę koni, cena Koron **650**

**Wózek nowy** na resorach o dwóch siedzeniach na sprężynach wyslanych pomieści 6 osób, z latarniami, z dyszlami na jednego lub parę kuców, lakierowany na jasion, wybity welwetem, jest tanio do sprzedania za K. **160**

**Krakowskie szory** z okuciem białem na skórach lakierowych, na parę koni (między 15¼ do 16 miary koni), kompletny ten zaprząg z lejcami i dwoma uździenicami stajennemi, w dobrym stanie za kor. 160, i powyższe pojazdy nowe u p.

**MARYI PARYL**

byłej kupcowej, upoważnionej do sprzedaży a zamieszkałej przy ul. **Pędzichów l. 15 parter, w domu św. Rodziny w Krakowie.** 601

## Hotel Polski

**w Krakowie ul. Floryańska 42**
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

**CHROMOFOTOSKOP**

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
**w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.**

Przedstawia codziennie
**Widoki w kolorach naturalnych.**
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygiena, oczyszczanie szkieł!
**Wstęp 10 centów.** 303

Nowość! — Godne zwiedzenia!

---

**Pończochy** damskie (czarne od 75 hal. za parę)

**PARASOLKI „nowości"**

poleca na sezon

## Zygmunt Ślimakowski

**Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki**
**Sklep w niedzielę i święta zamknięty.** 70

## Zakład pogrzebowy

**odznaczony krzyżem zasługi**

## Jana WOLNEGO

**w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,**

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

**Filia: ulica Kopernika l. 6.**

32

## FRANCISZEK ŻULIANI

**pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych**

**Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37**

**Telefon Nro 753**

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

**Cenniki gratis i franco.** 607



**Największa w kraju firma** 84

## R. PAWŁOWSKI

**w Krakowie, Rynek 18**

**poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**

**Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.**

Zakład dentystyczny i Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych

## Dra med. J. Syropa

**w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 10, I piętro.**

otwarte od 9—12 i od 3—6.

Telefon Nr. 721. 564

---

**PIERWSZORZĘDNY**

## Zakład pogrzebowy

**A. Szafrańskiego**

**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**
**Mieszkanie l. 11. Telefon 51.**

**Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.** 71

## Teatr Rozmaitości

**w Parku Krakowskim.**
Od 16 do 31 maja 1908

**Nareszcie sami**
farsa w 1 akcie z francuskiego grana w Paryżu przeszło 300 razy.

**Nowa wspaniała serya żywych fotografii:**
Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy.

**Edn Mustafa Troupe**
wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

**Berta Palaggi**
Akt wokalny. Nowość kinekapowo-transformacyjna.

**Les 5 Cliquots**
Najznakomitsze tancerki akrobatyczne.

**Tom Butler**
najkomiczniejszy cyklista.

**Miss Elly**
żonglerski akt na drucie.

**Miss Leona**
niezrównana dama elastyczna.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżewski.**

**Początek o godzinie 8 wieczorem.** 548

## Bazar Krajowy

**w Krakowie, Rynek główny l. 20**
(róg ulicy Brackiej)
poleca
**wyroby krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,
oraz
**powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności**

## Sandały Kneipowskie

**meskie, damskie i dziecinne.** 611

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą

## „K. RZĄCA i CHMURSKI"

**w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4**

**wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tóż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 13

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.**



**Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej**

## „Austro-Americana".

**Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"**

**GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.**

**Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.**

**Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21966 do ustanowiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.** 96

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.